IN PACE ET IN BELLO CARITAS

POLSKI CZERWONY KRZYŻ

CENTRALNY ORGAN P. C. K.

WARSZAWA 1931

ROK XI

№ 10

TREŚĆ NUMERU:

SOMMAIRE:

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM. CENA EGZ. 1 ZŁ.

Nr. 10 WARSZAWA — GRUDZIEŃ 1931 R. ROK XI

Polski Czerwony Krzyż

CENTRALNY ORGAN POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA
WYDAWNICTWO MIESIĘCZNE
CROIX ROUGE POLONAISE
ORGANE CENTRAL DE LA CROIX ROUGE POLONAISE
REVUE MENSUELLE

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Smolna 6, telefon 235-29 czynna codziennie od godziny 10 — 2 popołudniu

Prenumerata roczna 12 zł., zagranicą 2 dol. Konto w P. K. O. Nr. 10.540.

Wszystkim Czytelnikom naszego pisma zasyłamy serdeczne życzenia „Wesołych Świąt”, oraz pomyślnego i szczęśliwego Nowego Roku, załączając przytem do niniejszego numeru kalendarz ścienny na rok 1932.

REDAKCJA

LEOPOLD RUTKOWSKI.

GAZY, BOMBY A PRAWO

Odczyt wygłoszony przez Radjo w dn. 6.XII 1931 r.

Od czasu, gdy znakomity filozof holenderski, twórca prawa międzynarodowego, Hugo Grotius, opublikował swe dzieło: “De iure belli et pacis“ — o prawie wojny i pokoju — t. j. od pierwszej połowy XVII stulecia, świat cywilizowany czyni ciągłe wysiłki, by na drodze prawa pisanego ograniczyć niszczycielskie działanie wojny, a zwłaszcza ustalić prawne gwarancje chroniące ludność cywilną przed jej okropnościami. Równocześnie jednak technika i wiedza w zakresie sztuki wojennej czynią olbrzymie postępy, praktyka wojen przysparza stałe przykłady omijania lub wprost gwałcenia tych gwarancyj i, co bodaj najważniejsze, — pod wpływem tej wojennej teorji i praktyki ulega zasadniczej zmianie pogląd na samą istotę i charakter wojny, rozszerzając coraz bardziej granicę jej zasięgu. Duch wojny toczy tak oto nieustanną walkę z duchem prawa i humanitaryzmu, w walce tej nie przebiera w środkach, uciekając się do wybiegów i gwałtów, i jak dotychczas — odnosi zwycięstwo!

Gdy w końcu XIX i na początku XX wieku mocarstwa dokonywują wyścigu zbrojeń, który doprowadził ostatecznie do wojny całego świata cywilizowanego, czynione są jednocześnie próby prawnego unormowania wojny w duchu epoki. Po wielu konferencjach międzynarodowych, na których uchwalono szereg deklaracyj w tej mierze, jak — deklaracja Petersburska z r. 1868, deklaracja Brukselska z r. 1874, które dzisiaj mają tylko znaczenie historyczne — osiągnięto dzieło trwalsze w postaci

kilku konwencji, ograniczających działania i środki wojenne w duchu humanitarnym. W tej chwili bliżej zainteresujemy się tylko Konwencją Haską z dn. 29 lipca 1899 r., zmienioną i uzupełnioną w r. 1907, jako ustanawiającą gwarancje prawne specjalnie doniosłe dla ludności cywilnej. Regulamin tej Konwencji dotyczącej praw i zwyczajów wojny lądowej, Konwencji do dziś obowiązującej, zawiera m. i. następujące postanowienia:

Art. 22. Strony wojujące nie mają nieograniczonego prawa wyboru środków szkodzenia nieprzyjacielowi;

Art. 23 p. a) Zabrania się używać trucizny lub broni zatrutej;

P. e) Zabrania się używać broni, pocisków lub środków, mogących zadać zbyteczne cierpienia;

Art. 25. Wzbronione jest atakowanie lub bombardowanie w jaki bądź sposób bezbronnych miast, wsi, domów mieszkalnych i budowli.

Art. 27. Podczas oblężeń i bombardowań należy zastosować wszelkie niezbędne środki, ażeby w miarę możności oszczędzone zostały świątynie, gmachy służące celom nauki, sztuki i dobroczynności, pomniki historyczne, szpitale oraz miejsca, gdzie zgromadzeni są chorzy i ranni, pod warunkiem, ażeby te gmachy i miejsca nie służyły jednocześnie celom wojennym.

Postanowienia Konwencji oparte są zatem na zasadzie, że walkę prowadzą ze sobą armje, zaś bezbronna ludność cywilna, jako nie biorąca w wojnie udziału — nie powinna być atakowana.

Interesującym epizodem historycznym jest, że jednocześnie z Konwencją w 1899 roku, uchwaloną została deklaracja, zakazująca na przeciąg lat 5-ciu miotania z balonów wszelkiego rodzaju pocisków; deklarację tę przyjęło 25 państw; gdy w 1907 roku deklarację tę uchwalono powtórnie, wówczas ratyfikowało ją już tylko 15 państw, a w tem tylko dwa mocarstwa — Anglja i Stany Zjednoczone, mimo że miała obowiązywać na krótki okres czasu.

Gdy wybuchła wielka wojna ludność cywilna pozostawała zatem pod ochroną humanitarnych postanowień Konwencji Haskiej. A jednak w kilka dni po wybuchu wojny spokojne i bezbronne miasto Kalisz zostało zbombardowane; nazwy innych miast na Zachodzie, zrównanych z ziemią wraz ze świątyniami i szpitalami mamy do dzisiaj w pamięci; zastosowano morderczą broń gazową.

Nie było bodaj ani jednego przepisu Konwencji, któryby w toku wojny nie został przekroczony. Tarcza prawa nie ustrzegła zatem narodów przed najcięższymi doświadczeniami wojny.

Słabość ta tkwiła niestety, w samej Konwencji, a to w postanowieniu, że jej przepisy obowiązywać mają tylko w takim wypadku, jeśli wszyscy wojujący należą do tej Konwencji (jest to klauzula oznaczona terminem „si omnes"). Okoliczność, że w wojnie wzięła udział Turcja, która Konwencji nie ratyfikowała, rozwiązywała wojującym ręce. Przepisy Konwencji zatem obaliły się same przez się.

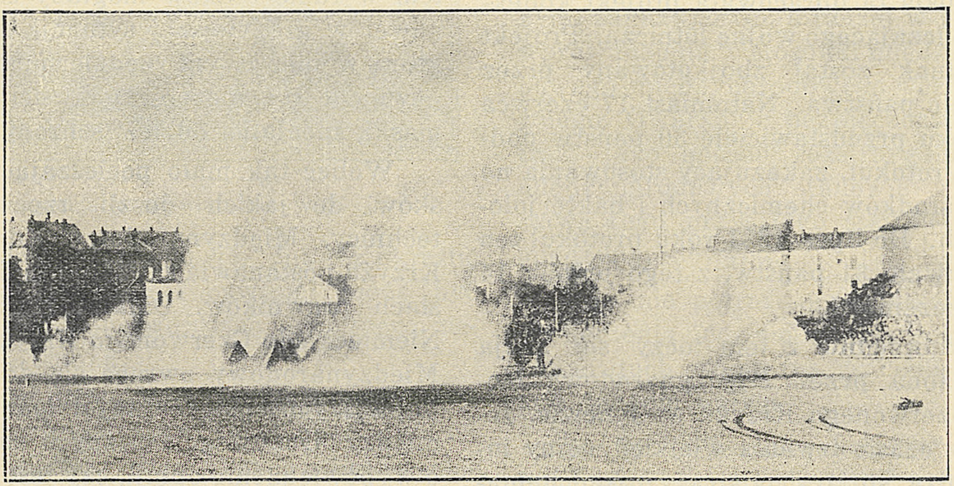
Wielka wojna stała się popisem genjuszu ludzkiego w kierunku destrukcyjnym. Postęp wykazany w ciągu tych 4 lat w dziedzinie techniki wojennej jest zastraszający, a zawarcie pokoju nie przerwało bynajmniej rozbudzonej w tym kierunku twórczości. Środki, jakiemi rozporządzały armje przy końcu wojny światowej nie dadzą się porównać z tem, co teraz mogłyby one zastosować, w dziedzinie zwłaszcza broni chemicznej i lotnictwa.

Połączenie tych dwuch broni stwarza tak straszliwy i skuteczny oręż, że nie zechce się go dobrowolnie wyrzec państwo, które w przyszłości pójdzie na ryzyko wojny. O ile świat cywilizowany nie potrafi stworzyć jakiegoś puklerza przed bronią, którą sam wymyślił — gotów jest zginąć od wojny aerochemicznej.

Postęp w dziedzinie techniki wojennej spowodował również doniosłe zmiany w dziedzinie pojęć i zwyczajów wojennych. W myśl zasady, na której opierały się aż

do czasu wielkiej wojny przepisy prawa wojennego, za strony wojujące uważano armje, nie zaś narody, a w konsekwencji działania wojenne miały być ograniczone do tej strefy, w której działają armje. Ale w czasie wielkiej wojny stało się jasnem, że nietylko ludzie, wcieleni do szeregów biorą udział w wysiłku wojennym, a dokonywa go cały kraj; wszyscy zostają w ten czy inny sposób zaprzężeni do pracy dla wojny; kobieta która pracuje w fabryce wet nie były one bronione i znajdowały się w centrum wielkich miast, otoczone przez bezbronną ludność cywilną. Aeroplany wyposażone w potężne pociski mogą tej czynności dokonać szybko i skutecznie.

Podobne terorystyczne poglądy były coprawda wygłaszane i dawniej. Duże poruszenie np. wywołał w swoim czasie pogląd Moltkego, wyrażony w liście, w związku z zestawieniem przepisów wojennych, przez instytut prawa międzynarodowego



Bombardowanie terenu bombami, napełnionemi gazem

broni, stanowi czynnik składowy wojny, podobnie jak jej mąż czy brat, który tę broń nosi na froncie. Wojna obliczona jest na wyczerpanie materjalne i moralne przeciwnika. W ten sposób cały kraj uważany jest za rezerwoar sił i środków dla prowadzenia wojny, a cała ludność, a przynajmniej znaczna jej część, otrzymuje charakter strony wojującej.

Od takiego poglądu jeden już tylko krok do doktryny wojennej, w myśl której działania wojenne winny dążyć do wywarcia wszelkiemi środkami teroru psychicznego na ludność, władze i cały kraj, celem zmuszenia ich do kapitulacji. Należy w każdym razie atakować prócz objektów ściśle wojskowych, jak: koszary, arsenały, również — zakłady przemysł., linje komunikacyjne, stacje, mosty, lotniska, siedziby władz, również wewnątrz kraju, choćby nawet

w Oxfordzie w roku 1880. Oto są słowa Moltkego: „Jeżeli jest coś na wojnie humanitarnego, to dążenie do jaknajprędszego jej zakończenia; należy atakować wszelkiemi środkami rząd nieprzyjacielski, jego finanse, koleje, aprowizację, a także prestige“.

Pogląd ten wywołał wówczas głosy bardzo silnej krytyki i sprzeciwu; a przecież dzisiaj w grę wchodzi już nietylko rząd i środki, jakiemi on rozporządza, a całe społeczeństwo, cały naród. W wojnach, opisywanych w Starym Testamencie, stawały naprzeciwko siebie całe narody, a dzisiaj świat wraca jakgdyby do pojęć z tego okresu, ale obozem wojennym stać się ma cały kraj, pogrążony w odmęcie zniszczenia środkami, dla których przestrzeń nie stanowi przeszkody.

Ten stan skłonił świat do równowagi.

Podobnie, jak przed wielką wojną państwa szukają sposobu prawnego ograniczenia wojny. W Waszyngtonie zawarty zostaje w r. 1922 układ między pięciu mocarstwami, zakazujący stosowania na wojnie broni chemicznej; jednocześnie wyłoniona zostaje międzynarodowa komisja, która ma za zadanie poddać rewizji obowiązujące normy międzynarodowego prawa wojennego, z zestawieniu ich z nowożytnemi środkami i metodami prowadzenia wojny.

Komisja ta opracowała projekt kodeksu ograniczającego wojnę lotniczą. Projekt ten jednak został zbojkotowany przez wszystkie państwa. Natomiast 17 czerwca 1925 roku przedstawiciele 30 państw podpisują Protokuł, zakazujący stosowania na wojnie środków chemicznych i bakterjologicznych. Do lipca 1931 roku protokuł ten ratyfikowało 31 państw, z tego jednak 14 z zastrzeżeniami.

Równorzędnie z tem toczy się akcja prowadzona przez Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża w Genewie. Jeszcze w czasie trwania wielkiej wojny instytucja ta, stojąca na straży zasad humanitaryzmu zwraca się do walczących o niestosowanie bojowych środków gazowych, ale bezskutecznie. W 1922 r. apeluje do Ligi Narodów o ustanowienie bezwzględnego zakazu stosowania tej broni, a gdy później stwierdza, że Protokół z dn. 17 czerwca 1925 r. ustanawiający taki zakaz, zbyt powoli zostaje zatwierdzany przez państwa — postanawia zbadać środki ochrony ludności cywilnej przed wojną gazową również z technicznego punktu widzenia.

Powołana w tym celu przez Komitet Międzynarodowy Czerwonego Krzyża Komisja Ekspertów Technicznych dokonywuje fachowych badań i zebrawszy się dwukrotnie w r. 1928 w Brukseli i w r. 1929 w Rzymie, ogłasza ich wyniki. Badania te ujawniły po raz pierwszy dokładnie całe niebezpieczeństwo jakim grozi wojna przyszłości. Wynika z nich, że środkami najbardziej groźnemi mogą być bomby zapalające i kruszące, miotane z aeroplanów, dalej idą bojowe środki gazowe, wreszcie środki bakterjologiczne. W konkluzji wypowiedziano opinję, że techniczne środki ochronne, jakie możnaby zalecić przeciwko tym siłom niszczycielskim, wymagają b. kosztownych nakładów i wyjątkowo wielkich wysiłków organizacyjnych, wobec czego należy dojść do wniosku, że całkowite zabezpieczenie ludności, zwłaszcza w większych skupieniach na tej drodze nie jest możliwe. Spokojna ludność zatem w razie ataków mogłaby się znaleźć nawet w groźniejszej sytuacji, niż armja, która w pierwszym rzędzie musi mieć zapewnione techniczne środki ochronne jak maski, specjalną odzież, schrony i t. p.

Wobec tak mało pocieszających wniosków, do jakich doszli rzeczoznawcy-technicy, Międzynarodowy Komitet Cz. Krzyża postanawia szukać ratunku w umysłach prawników. Działając z inicjatywy Niemieckiego Czerwonego Krzyża Komitet Międzynarodowy zwraca się do 8 najwybitniejszych znawców tej dziedziny prawa międzynarodowego z różnych narodowości o wypowiedzenie opinji, czy jest możliwem ustanowienie skutecznych gwarancji prawnych, chroniących ludność cywilną, znajdującą się poza rejonem działań artylerji przed bombardowaniem wszelkiego rodzaju.

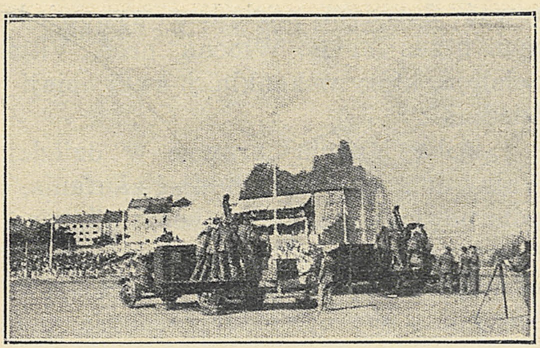
Aczkolwiek wywody tych ekspertów-prawników są bardzo szczegółowe, jednak ostateczne ich konkluzje dadzą się streścić w kilku punktach, a mianowicie:

1) Postanowienia Konwencji Haskiej z r. 1907, t. j. jeszcze z czasów przedwojennych, uznać należy za niedostateczne i przestarzałe, w szczególności dlatego, że opierają się one na pojęciach i określeniach niedość ścisłych wobec wprowadzonych zwyczajowo nowych środków i metod wojennych.

2) że pozatem znaczenie tej Konwencji, jak to wykazała wielka wojna, jest osłabione wskutek wspomnianej klauzuli „si omnes", oraz przyjętej zasady stosowania odwetu na wypadek złamania przepi-

sów przez jedną ze stron, co może być tylko pretekstem do nadużyć.

3) że zastąpienie tych postanowień nowemi, dokładniej sformułowanemi nastręcza wielkie trudności ze względu na to, że określić dzisiaj dokładnie takie pojęcia jak



Artylerja przeciwlotnicza w akcji.

„rejon działań wojennych" lub też określić jaka część ludności cywilnej może być uznana za stronę wojującą jest rzeczą niezmiernie trudną.

4) że aczkolwiek protokół z dnia 17 czerwca 1925 r. zakazujący stosowania na wojnie środków chemicznych i bakterjologicznych stanowi ważny akt w dziedzinie wojennego prawa międzynarodowego, to jednak znaczenie jego jest osłabione przez to, że nie stał się on normą powszechnie i bez zastrzeżeń obowiązującą.

5) że brak jest dostatecznych sankcji międzynarodowych, któreby gwarantowały, że postanowienia Konwencji będą przestrzegane.

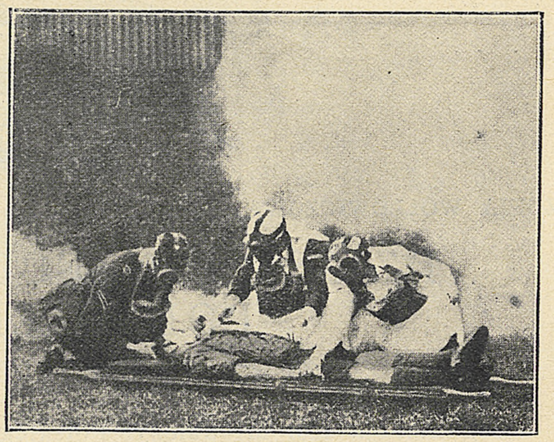
6) że brak jest postanowień prawnych któreby regulowały i ograniczały wojnę lotniczą a szczególnie też miotanie bomb z aeroplanów.

Ostateczna konkluzja tego grona kompetentnych osób sprowadza się do tego, że skutecznego sposobu ustrzeżenia ludności cywilnej przed okropnościami wojny szukać należy nietyle w usiłowaniach ograniczenia i złagodzenia wojny, a raczej w potępieniu i zupełnem wykluczeniu wojny jako środka regulowania sporów międzynarodowych.

Trzeba mieć na uwadze, że takie potępnie i zakaz wojny istnieje już w prawie międzynarodowem, gdyż zawarte one są zarówno w Pakcie Ligi Narodów, jak i w traktacie przeciwgazowym, zawartym w Paryżu 27 sierpnia 1928 r., czyli w t. zw. Pakcie Kelloga; jak słusznie jednak zaznacza jeden z rzeczoznawców - prawników Szwed A. Hammarskjöld — na wykluczenie wojny ze stosunków międzynarodowych liczyć należy nie tyle w wyniku aktów międzynarodowych o charakterze negatywnym, zakazującym, a raczej w następstwie wprowadzenia w stosunki międzynarodowe nowego międzynarodowego porządku prawnego. Gwarancje bezpieczeństwa i arbitraż, jako sposób rozstrzygania sporów międzynarodowych stanowić winny podstawę tego przyszłego statutu stosunków międzynarodowych.

Nikt nie potrafi przewidzieć, kiedy te zamierzenia będą się mogły ziścić. Narazie zatem duch wojny ma wyraźną przewagę nad duchem prawa.

Spójrzmy jednak odważnie w oblicze temu złowrogiemu duchowi wojny. Posłu-



Ratunek zagazowanych.

chajmy np. co mówi o broni gazowej Włoch prof. Alessandro Lustig, jeden z najwybitniejszych fachowców w dziedzinie lecznictwa przeciwgazowego. Opisując swe wspomnienia z frontu włoskiego, gdzie jako le-

karz obserwował zabójcze działanie broni gazowej, dochodzi on do takich refleksji:

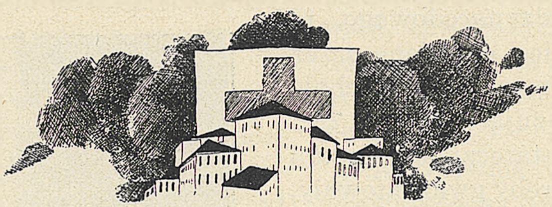
...„Jeżeli to, co było kiedyś zwykłym i pierwotnym podstępem stosowanym dla zniewolenia wroga do boju lub do otwartej walki, stało się dzisiaj w zakresie sztuki wojennej jedną z najpotężniejszych i najprzeraźliwszych broni, nie należy tego przypisywać, jak to czynią pesymiści, wzmagającej się niegodziwości duszy ludzkiej, lecz raczej nieodzownemu prawu postępu i doskonalenia, będącego nieuniknionem i uciążliwem przeznaczeniem człowieka poprzez okrutne i bolesne szkolenia historji".

Otóż to nieodzowne prawo postępu i instynkt samozachowawczy ludzkości zmusi ją niewątpliwie do poczynienia wysiłków celem ustrzeżenia świata przed zagładą, jaką przynieść by mogła wojna przyszłości. Wysiłki te pójdą niewątpliwie we wszystkich kierunkach — zarówno w stronę techniki i organizacji obrony, jak i w kierunku ustanowienia prawnych gwarancji bezpieczeństwa.

W dn. 1—3 grudnia r. b. odbywały się w Genewie z inicjatywy Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża obrady rzeczoznawców - prawników z całego świata cywilizowanego nad temi sprawami. Nie znamy jeszcze wyników tych obrad, nie liczymy jednak na to, by odkryto tam jakąś magiczną formułkę, stanowiącą skuteczne rozwiązanie kwestji. Musimy się tutaj kierować słusznym poglądem wypowiedzianym przez innego Włocha prof. Vittorio Scialoja, który w konkluzji swej opinji powiedział:

„Zobowiązania prawne w dziedzinie wojny dotąd nie będą budzić zaufania, dopóki powszechna opinja świata nie uzna za rzecz niegodną użycie broni tak niehumanitarnej i nie potępi jej zastosowania. Wszystkie siły cywilizacji, religja, moralność, oświata winny dołożyć wszelkich wysiłków, aby wytworzyć taki stan umysłu, który nie dopuści w przyszłości do stosowania tak straszliwych środków".

Zdążać do tego należy drogą powszechnego uświadamiania o istotnym stanie rzeczy. Chęć przyczynienia się w tym kierunku jest celem niniejszego odczytu, wygłoszonego z inicjatywy Polskiego Czerwonego Krzyża.



ZOFJA WOŁŁOWICZOWA.

DZIESIĘCIOLECIE KÓŁ MŁODZIEŻY POL. CZERW. KRZYŻA

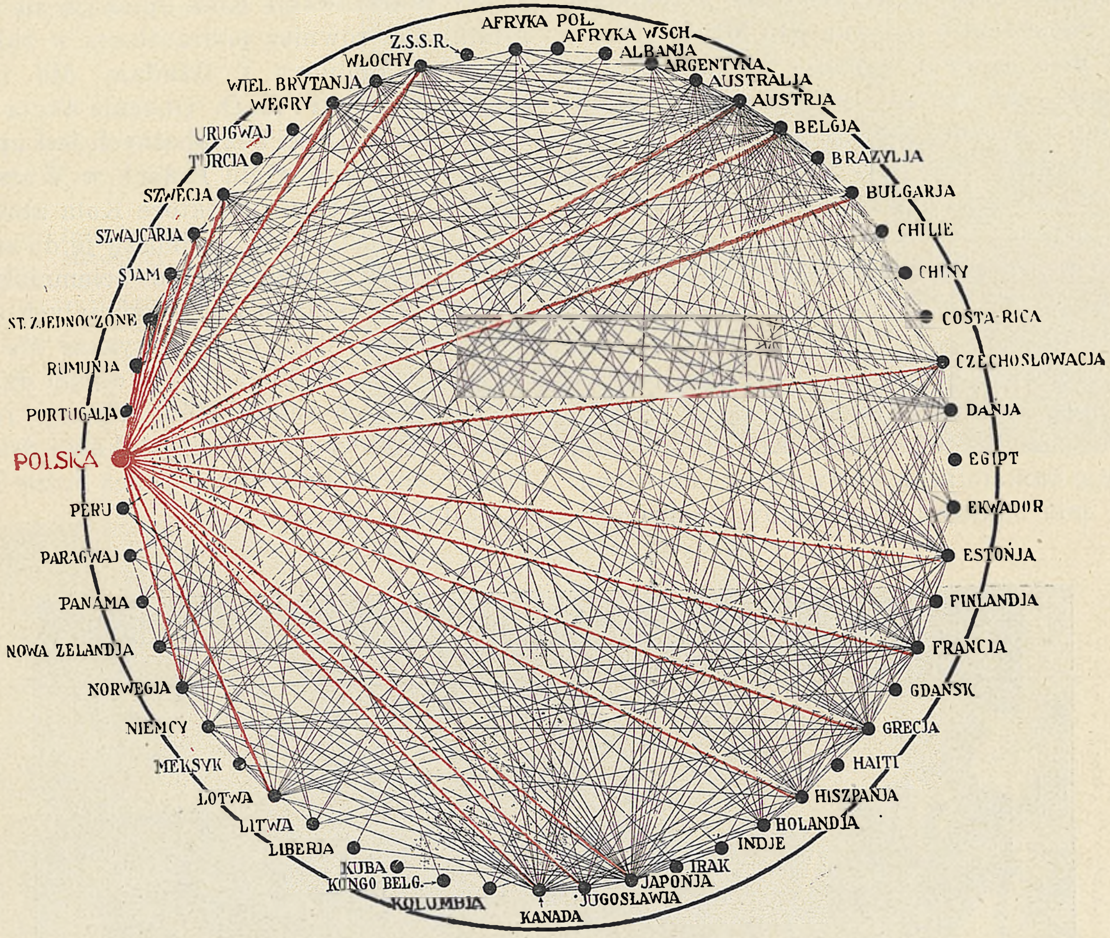
Dziecko jest ojcem człowieka. Wordsworth.

Organizacja Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża obchodziła w tym roku dziesięciolecie swego istnienia. Ciężkie warunki materjalne, pod któremi ugina się nasze społeczeństwo, nie pozwoliły Komisji Gł. Kół Młodzieży przy Zarządzie Gł. P. C. K. na urządzenie uroczystego obchodu dziesięciolecia. Niektóre jednak Komisje Okręgowe i Oddziałowe obchodziły uroczyście pamiętną rocznicę i organizowały z tego powodu zjazdy regjonalne, nabożeństwa, akademje, pochody i t. d. i t. d.

Należy zaznaczyć, że Polska była jednym z pierwszych krajów w Europie, w którym powstały po wojnie Koła Młodzieży Czerwonego Krzyża. Pierwsze Koła za-

łożono w Warszawie, następne na prowincji. Praca polegała przeważnie na szyciu sukienek dla ubogiej dziatwy i na uprawie zagonków. W ówczesnej dobie powojennej istniały wielkie trudności w zdobywaniu wszelkich materjałów do pracy. Amerykański Czerwony Krzyż rozwijał wtenczas w Polsce ożywioną działalność humanitarną i dostarczał materjałów i narzędzi nowopowstałym Kołom. We wrześniu 1921 roku Zarząd Gł. PCK. powołał do życia specjalną Komisję Główną Kół Młodzieży, składającą się z członków Komitetu Gł. PCK. oraz z osób zaproszonych do stałej współpracy. Ilość Kół stopniowo wzrastała, zakres pracy dziecinnej rozszerzał się coraz bardziej. Obrano jako hasło dla nowopowstałej organizacji słowa Chrystusa: „Miłuj bliźniego".

ś. p. Dr. Eugenjusz Podhorecki, szef Sanitarny PCK., był gorącym zwolennikiem Kół Młodzieży, gorliwie popierał zakładanie nowych placówek, i znacznie się przyczynił do rozwoju tej organizacji. W maju 1923 roku Komisja Gł. zaczęła wydawać miesięcznik dla Kół Młodzieży p. t. „Młodzież Polskiego Czerwonego Krzyża".



Mapka korespondencji międzyszkolnej w roku 1928.
Obecnie zasięg korespondencji międzyszkolnej znacznie się jeszcze rozszerzył.

Po dziesięciu latach pracy w tym kierunku warto się zastanowić, czy praca ta wydała pożądane owoce i czy osiągnięte wyniki odpowiadają pierwotnym zamierzeniom i pokładanym nadziejom.

Osoby, pozostające w bliskiej styczności z Czerwonym Krzyżem zarówno w War-

szawie jak i na prowincji pamiętają, jak chętnie zaciągały się dzieci pod sztandar Czerwonego Krzyża i z jakim zapałem rozpoczynały one ciekawą i urozmaiconą pracę, ujętą w trzech głównych kierunkach, a mianowicie: pomoc bliźniemu, przestrzeganie higjeny, korespondencja międzyszkolna. Działalność dzieci w trzech powyższych zakresach rozszerzyła się bardzo szybko i ciało nauczycielskie przekonało się niebawem o pożytku Kół Młodzieży i o ich niewątpliwej wartości wychowawczej. Władze szkolne zajęły odpowiednie stanowisko i poczęły gorąco popierać zakładanie nowych Kół przy szkołach powszechnych i średnich. Obecnie ilość Kół w Polsce przekroczyła 860. Polskie Koła naogół pracują sprężyście i wykazują dużo inicjatywy w trzech głównych kierunkach ich działalności.

Dziecko polskie jest uczuciowe i łatwo w niem obudzić współczucie dla niedoli bliźniego, to też liczne Koła uprawiają akcję humanitarną, co zwróciło nawet uwagę miarodajnych czynników zagranicznych. Akcja ta obleka się w najrozmaitsze postacie. Pomoc bliźniemu obejmuje uczynki miłosierdzia względem ubogich i upośledzonych, udzielanie pomocy materjalnej i naukowej biedniejszym kolegom i koleżankom, opiekę nad chorymi i starcami, wykonywanie różnego rodzaju robót ręcznych, wykorzystanych następnie dla urządzania loterji lub bazarów na rzecz Koła. Warszawskie Koła opiekują się sierotami, jak również podrzutkami w zakładzie ks. Boduena i składają dla nich oszczędności w P. K. O. Obecnie akcja dożywiania dla dzieci bezrobotnych jest uprawiana w bardzo wielu Kołach w Warszawie i na prowincji. Niektóre Koła zbierają gazety ilustrowane i odnoszą je do szpitali. Dzieci chodzą czytać ociemniałym, posyłają do zakładu dla ociemniałych swe stare zeszyty, dające się wyzyskać dla pisania metodą Braille'a. Na Wołyniu dzieci uczą dorosłych analfabetów. Należy również wspomnieć o ochronie ptaków i drzew przydrożnych, uprawianej przez liczne Koła na prowincji.



Praca Kół Młodzieży P. C. K. w warsztatach (Warszawa).

Propaganda higjeny obejmuje walkę z brudem przez ciągłe przestrzeganie w domu i w szkole zasad czystości, urządzanie t. zw. konkursów zdrowia, sporządzanie apteczek szkolnych, zbieranie ziół leczniczych, pogadanki higjeniczne, kursy ratownictwa, szkolenie drużyn ratowniczych, ale również w domu i wśród najbliższej rodziny.

Korespondencja międzyszkolna posiada duży urok dla dzieci, ma ona na celu wzajemne zapoznanie się młodzieży poszczególnych krajów i polega na wymianie ilustrowanych albumów pomiędzy Kołami



Introligatornia Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie.



Praca na zagonkach Kół Młodzieży P. C. K.

składających się z członków Koła. W jednym ze swych artykułów p. Milsom, Dyrektor Sekcji Młodzieży w Lidze Czerwonych Krzyży w Paryżu, wysuwa owocną działalność Polskich Kół w dziedzinie higjeny i cytuje jako przykład Koła w Stanisławowie, które urządzały z bardzo dobrym wynikiem pogadanki higjeniczne i propagowały zasady czystości nietylko w szkole, Młodzieży Czerwonego Krzyża. Albumy starannie ułożone przy współudziale całego Koła zawierają rysunki, fotografje, portrety, wzory robót i powinny dawać wierny obraz życia danego Koła i poziomu jego kultury oraz zawierać ciekawe szczegóły o odnośnym kraju, w którym się dana szkoła znajduje. Wymiana albumów pomiędzy Kołami rozmaitych krajów wnosi ciekawy

i ożywczy czynnik w życie szkolne. Albumy bywają bardzo pomocne przy wykładach geografji, wyróżniają się one nieraz prawdziwie artystycznem wykonaniem. Polskie albumy się naogół ładnie i pomysłowo ułożone i cieszą się powodzeniem zagranicą. Prócz tego Koła przesyłają sobie nawzajem ręcznie wykonane zabawki, drobiazgi i roboty i piękne lalki, o charakterze wybitnie narodowym. Słusznie ktoś powiedział, że korespondencja międzyszkolna otwiera w szkole okna na daleki świat. Przytaczamy ładne porównanie, umieszczone w piśmie Australijskiego Czerwonego Krzyża Młodzieży:

„Czyście się kiedykolwiek przyglądali pajęczynie i czyście podziwiali cienkie nitki tworzące siatkę dość mocną, aby utrzymać ciało pająka. Mamy na myśli siatkę utkaną z nici jeszcze cieńszych i subtelniejszych, a jednak mocniejszych od nitek pajęczych. Mówimy o sieci przyjaźni, utkanej przez listy i albumy Czerwonego Krzyża Młodzieży. Idą one i wracają dookoła świata, jak idzie i wraca czółenko tkacza na warsztacie tkackim“.

Polska zajmuje 6-te miejsce pod względem ilości wysyłanych albumów, lalek itd. do Kół zagranicznych.

Dużo się mówiło i pisało o Czerwonym Krzyżu Młodzieży i o roli, jaka mu przypada w kształceniu przyszłego pokolenia. Słyszeliśmy nieraz głosy przeciwne tej organizacji, sądzimy, iż ci, którzy wygłaszali iż jest całkiem niepotrzebna, nie byli obeznani z działalnością Kół i nie mieli sposobności wniknięcia w istotnego ducha tej pracy.

Mamy wrażenie, że najlepszą odpowiedzią na krytyki podobnego rodzaju służy fakt, że 44 narodowe towarzystwa Czerwonego Krzyża posiadają obecnie sekcje młodzieży i że ogólna liczba młodych członków Kół Czerwonego Krzyża, t. zw. „Juniorów“ już przekroczyła 11 miljonów. Organizacja, która w przeciągu kilkunastu zaledwie lat istnienia doszła do takich wyników, posiada niezaprzeczenie czynnik życiodajny i twórczy odpowiadający koncepcjom myślowym i uczuciowym pewnej epoki.

Wielka popularność Czerwonego Krzyża Młodzieży polega niewątpliwie na tem, że przemawia bezpośrednio do duszy i do



Członkinie Kół Młodzieży P. C. K. szykują w swej szwalni ciepłą bieliznę dla najuboższych.

umysłu dzieci, bo każdą wygłaszaną zasadę obleka odrazu w fakt konkretny całkiem dla dzieci zrozumiały: miłość bliźniego oznacza okazywanie pomocy uboższym kolegom, propaganda higjeny oznacza mycie rąk i zębów, międzynarodowa przyjaźń młodzieży wyraża się pod postacią pięknych albumów korespondencji międzyszkolnej. Podświadome dążenie dziecka do samodzielności znajduje właściwe ujście w tej pracy, która rozwija w dzieciach pewną szlachetną miłość własną, rodzącą się z poczucia, że mogą one osobiście coś zdziałać dla innych. Wciągają się one stopniowo do pracy społecznej, umiejętnie zastosowanej do ich dziecinnej pojętności.

P. Milsom słusznie podkreśla w jednym ze swych artykułów, iż młodzi członkowie Czerwonego Krzyża Młodzieży wywierają nieraz bardzo dodatni wpływ na ogólną atmosferę domowego ogniska. W licznych podróżach które p. Milsom często odbywa dla zapoznania się z organizacją Kół Młodzieży w rozmaitych krajach, stykał się niejednokrotnie z rodzicami, którzy sami przyznawali, że Czerwony Krzyż Młodzieży wywiera zbawienny wpływ nietylko na ich dzieci, ale nawet na nich samych, szczególnie pod względem pewnej radości życiowej, która promieniuje od wesołych, zadowolonych, wiecznie zajętych jakąś ciekawą pracą młodych członków Kół Młodzieży: „sam stałem się poniekąd „juniorem"—opowiadał p. Milsomowi pewien ojciec rodziny — i zrozumiałem, że pomimo codziennych trosk i kłopotów, życie zawiera niewyczerpane skarby. Gdy wieczorem wracam zmęczony do domu i widzę moich młodych członków Czerwonego Krzyża Młodzieży, tchnących zdrowiem i wesołością, zapominam o moich kłopotach i staram się dzielić ich radość".

Na ścianach pewnej szwajcarskiej szkoły, w której uczniowie założyli czynne i pełne inicjatywy Koło Młodzieży umieszczono następujący napis: „Miłować i wspomagać", te dwa słowa odają w całej pełni zasady i cele Kół Młodzieży Czerwonego Krzyża.

CZERWONY KRZYŻ I LOTNICTWO SANITARNE W CZASIE POKOJU

Z powodu „dni lotnictwa sanitarnego kolonjalnego" w Paryżu w lipcu 1931 r.

Prof. Karol Richet, otwierając I-szy Kongres Międzynarodowy lotnictwa sanitarnego w r. 1929 wypowiedział następującą myśl: „Ratować rannych i transportować ich niezależnie od odległości w przeciągu zaledwie kilku godzin do szpitali, gdzie mogą otrzymać niezbędne leczenie, czy to nie piękne zadanie?"

Prawdziwym postępem w dziejach kultury ludzkości była inicjatywa Dunant'a. Dawniej dla ewakuacji rannych posiłkowano się tylko transportem konnym lub kolejami żelaznemi, ponieważ samolot nie istniał. Obecnie, odkąd ten wspaniały środek transportowy potrafi bez przszkód szybować w powietrzu, jest niedopuszczalnem, ażeby nie funkcjonowały samoloty pod znakiem Czerw. Krzyża".

Nic dziwnego, że Czerwony Krzyż czy to międzynarodowy, czy poszczególnych narodowości zainteresował się oddawna tem zagadnieniem. Samolot sanitarny oddać bowiem może wielkie i doniosłe usługi w warunkach, zbliżonych do warunków wojennych, kiedy poszkodowanych wskutek nieszczęśliwych wypadków należy szybko przewieźć do ośrodków racjonalnej pomocy lekarskiej lub dostarczyć personel i środki sanitarne na miejsce katastrof lub do odległych okolic, dotkniętych epidemjami.

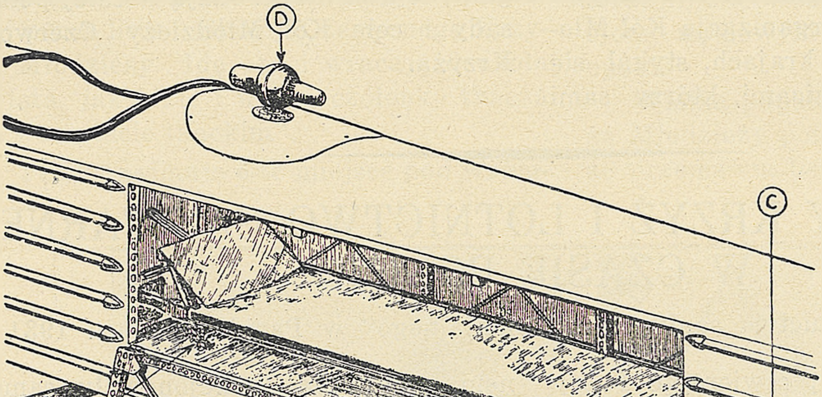
W jednych krajach Czerwony Krzyż



Pierwszy polski samolot sanitarny.

sam zorganizował własne lotnictwo sanitarne (np. Szwecja i Norwegja), w innych, w których nie zdobyto się na własne lotnictwo, nawiązano porozumienie z władzami cywilnemi i wojskowemi w celu możności wykorzystania samolotów, będących do dyspozycji tych władz.

snego kraju, a Cz. Krzyż Polski uczynił już pierwsze kroki w tym kierunku. To samo można powiedzieć o Czerwonych Krzyżach Australijskim, Kanadyjskim, Afrykańskim i t. p. We Francji przystąpiono do rozważań, w jaki sposób najpraktyczniejszy dałaby się uskutecznić współpraca



A — drzwiczki kabiny.
B — amortyzator przy noszach.
C — pas od noszy.
D — wentylator.

Wnętrze samolotu sanitarnego.

Do takich Czerwonych Krzyży należy Czerw. Krzyż Amerykański, który podczas katastrofy wylewu Mississipi w r. 1927 posiłkował się 30 samolotami, oddanemi do jego rozporządzenia przez władze państwowe cywilne, wojskowe i morskie.

Czerwony Krzyż Siamski pracuje w tym zakresie w porozumieniu z władzami własnego kraju...

władz z miejscowemi organizacjami Czerwonych Krzyży w kolonjach, by móc udzielać szybkiej pomocy w razie potrzeby ludności, oddalonej nieraz znacznie od ośrodków lekarskich.

Narodowe Czerwone Krzyże otrzymały zachętę do akcji w zakresie lotnictwa sanitarnego ze strony 13 i 14 konferencyj mię-

dzynarodowych, które wyraziły postulaty, by samoloty sanitarne C. K. korzystały z neutralności na prawach, przysługujących im z tytułu Konwencji Genewskiej.

W chwili obecnej niema nikogo, kto nie przyłączyłby się do zdania wypowiedzianego przez Szefa polskiej wojskowej Służby Zdrowia gen. Roupperta: „Lotnictwo sanitarne! Ponieważ jest ono środkiem transportu rannych lub chorych najwygodniejszym, najpewniejszym i najszybszym, my lekarze powinniśmy się oświadczyć wszyscy za niem zarówno w czasie wojny jak pokoju!“.

B. de Rougé.

(Strzeszczenie komunikatu Sekretarjatu Ligi C. K.).

Z działalności Polskiego Czerwonego Krzyża

Nacz. Dyrektor P. C. K. w Brześciu n/Bugiem.

W pierwszych dniach grudnia Dr. Zakliński, Dyrektor Naczelny P. C. K. odwiedził Okręg P. C. K. w Brześciu n/Bugiem i zaznajomił się ze szczegółami wykonywanej pracy. Pomimo ciężkich warunków, w jakich rozwija się obecnie życie społeczne, Zarząd Okręgu P. C. K. w Brześciu zdając sobie sprawę z odpowiedzialności zadań P. C. K. na tej placówce kresowej, rozwija ożywioną działalność, zwłaszcza w zakresie organizowania drużyn ratowniczych, szkolenia sióstr pogotowia sanitarnego i przygotowania zapasów materjałowych.

Zwiedzenie instytucyj P. C. K. przez wyższych lekarzy wojskowych.

W dniu 12 b. m. słuchacze kursu doszkolenia dla wyższych oficerów - lekarzy sztabowych korpusu sanitarnego zwiedzili Składnicę Centralną P. C. K. i mieli sposobność zapoznać się z pracami przygotowawczemi P. C. K. w zakresie sprzętu sanitarnego, a mianowicie: samochodów, dwukołówek, wozów czterokołowych, punktów sanitarno-odżywczych, dezynfektorów itd.

Następnie grupa lekarzy zwiedziła Szkołę Pielęgniarstwa P. C. K. przy ul. Smolnej 6. Objaśnień udzielali wybitni fachowcy z każdej specjalności m. in. płk. dr. J. Babecki; dr. B. Zakliński, Nacz. Dyrektor P. C. K.; prof. dr. L. Zembrzuski.

Polski Czerwony Krzyż udziela pomocy Emigrantom Rosyjskim.

Na skutek starań wdrożonych przez Polski Czerwony Krzyż u Ligi Czerwonych Krzyży w Paryżu na rzecz Rosyjskiego Komitetu Społecznego w Polsce, znajdującego się w nader ciężkich warunkach finansowych, Komitet Nansenowski wyznaczył w drodze wyjątku zapomogę w wysokości 4.320 franków szwajcarskich na przytułek dla starców utrzymywany przez Rosyjski Komitet Społeczny w Warszawie.

Polski Czerwony Krzyż ofiarował poprzednio T-stwu Pomocy Emigrantom Rosyjskim w Warszawie zapasy odzieżowe ze Składnicy P. C. K. i artykuły spozywcze.

Z pobytu w Warszawie przedstawicielki P. C. K. w Moskwie.

Dnia 15 grudnia r. b. wyjechała do Z. S. S. R. po kilkudniowym pobycie w Warszawie przedstawicielka Polskiego Czerwonego Krzyża w Moskwie, p. Katarzyna Pieszkowa. Podczas swego parodniowego pobytu w Warszawie odbyła ona szereg konferencji z czynnikami miarodajnemi w sprawach związanych z akcją pomocy dla Polaków więzionych i pozostających na zesłaniu w Rosji Sowieckiej. Ponadto p. Pieszkowa udzielała informacji licznym zgłaszającym się do Polskiego Czerwonego Krzyża osobom zainteresowanym, których rodziny pozostają dotychczas w Z. S. S. R.

Polski Czerwony Krzyż, korzystając

z wyjazdu do Rosji swej przedstawicielki, zorganizował wysyłkę transportu paczek, przygotowanych przez rodziny dla Polaków-więźniów i zesłanych w Rosji Sowieckiej.

Niezależnie od tego, Polski Czerwony Krzyż zakupił ze swych funduszów ciepłą odzież i artykuły pierwszej potrzeby, które przesłał do rozdania wśród więźniów i zesłanych Polaków, według uznania swej przedstawicielki p. Pieszkowej.

„Gwiazdka“ od Młodzieży Amerykańskiej dla ubogiej dziatwy polskiej.

Komisja główna Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża otrzymała w tych dniach ze Stanów Zjednoczonych od młodzieży amerykańskiego Czerwonego Krzyża, większy transport podarunków gwiazdkowych dla ubogiej dziatwy w Polsce.

Amerykański Czerwony Krzyż przysłał mianowicie 5.000 paczek, zawierających zabawki i różne przedmioty domowego użytku.

Podarunki te Komisja główna przekazała już poszczególnym Kołom Młodzieży P. C. K. na terenie całego kraju do rozdziału wśród ubogiej dziatwy, dołączając do podarunków z za oceanu własne upominki praktyczne w postaci bielizny, odzieży, książek i t. d.

II-gi kurs podinstruk. drużyn ratowniczych Okręgu Wielkopolskiego PCK. w Poznaniu.

Dnia 12 listopada br. odbyło się uroczyste zakończenie kursu dla podinstruktorów drużyn ratowniczych PCK., który trwał od 2 do 12.XI br.

Na kurs przybyli kandydaci z 12 Oddziałów prowincjonalnych w liczbie 19 osób.

Kierownictwo i organizacja kursu spoczywała w rękach Instruktora Głównego drużyn ratown. Okręgu Wielkp. por. M. Ziembińskiego.

Całość zajęć praktycznych i teoretycznych obejmowała 56 godzin, z czego na teorję przypadało 35 godzin, a na zajęcia praktyczne 21 godzin.

Dzięki życzliwemu stanowisku D-cy 7 Baonu Sanitarnego płk. dr. Strehla, uczestnicy kursu mogli korzystać nietylko ze sali wykładowej, lecz z wszelkiego sprzętu dydaktycznego.

Egzamin końcowy obejmował podstawowe przedmioty jak anatomję, fizjologję, nagłe wypadki, ratownictwo ogólne i zagazowanych.

Po rozdaniu świadectw przez przedstawicieli władz Okręgu - Oddziału Wielkp. PCK., odbyła się wspólna herbatka, a następnie zbiorowa fotografja.



Rozdanie świadectw uczestnikom kursu drużyn ratown. Okręgu Wielkopolskiego P. C. K.



II kurs dla podinstruktorów drużyn ratowniczych Okręgu Wielkopolskiego P. C K.

Jak dotychczas Okręg Wielkopolski posiada **49** wyszkolonych podinstr. drużyn ratown. PCK., rozlokowanych w 33 Oddziałach prowincjonalnych.

Kurs dla podinstruktorów drużyn ratowniczych PCK. w Łasku.

Zarząd Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Łasku, w czasie od 4 października do 16 października 1931 r. zorganizował 10-dniowy kurs dla podinstruktorów drużyn ratowniczych PCK.

Wykłady na kursie bezinteresownie prowadzili pp. Dr. J. Szulc — ratownictwo przeciwgazowe, Dr. Z. Jankowski — ratownictwo ogólne, Wiceprezes Oddziału PCK. J. Kieroński — historję i organizację Polskiego Czerwonego Krzyża i drużyn ratowniczych, Członek Zarządu Oddziału PCK. I. Singer — ćwiczenia praktyczne z ratownictwa ogólnego.

Kierownictwo kursu i wykłady z gazoznawstwa objął bezinteresownie Instruktor Główny p. J. Muraszko.

Pomocy naukowych i subsydjum łaskawie udzielił Komisarz L. O. P. P. p. K. Łazarski, a sali wykładowej i pomocy szkolnych — Dyrekcja Gimnazjum.

W dniu 16 października b. r. w lokalu Zrzeszeń Społecznych, gdzie Oddział PCK. ma swój lokal, odbyło się uroczyste zakoń-



Uczestnicy kursu i Komisji Egzaminacyjnej dla podinstruktorów drużyn ratowniczych P. C K. w Łasku.

czenie kursu, przy udziale licznych przedstawicieli władz i społeczeństwa.

Okręg Polskiego Czerwonego Krzyża w Komisji Egzaminacyjnej i na uroczystości reprezentował Dyrektor Okręgu PCK. w Łodzi p. pułk. Serafinowicz.

Rozdanie świadectw i znaczków podinstruktorskich poprzedziły przemówienia pp.: Starosty Wallasa, Pułk. Serafinowicza, Prezeski M. Szwejcerowej, Wiceprezesa J. Kierońskiego i uczestnika kursu p. J. Wolniaka.

Zawdzięczając uprzejmości Inspekcji Szkolnej pow. łaskiego, na kursie było obecnych 1 nauczycielka i 8 nauczycieli z najdalszych zakątków powiatu i w ten sposób Oddział Łaski ma ludzi nietylko przygotowanych do szkolenia drużyn ratowniczych, ale i gorliwych krzewicieli idei Polskiego Czerw. Krzyża, którzy przyrzekli pracę i odrazu po powrocie do domów słowa swe wprowadzili w czyn.

Kurs ukończyło 14 osób.

Z działalności Okręgu Wileńskiego.

W pierwszych dniach listopada odbył się w szpitalu wojskowym O. W. Wilno uroczysty akt zakończenia IV i otwarcia V kursu dla sióstr pogotowia sanitarnego P. C. K. Uroczystość powyższą, poza członkami Komitetu i Zarządu Okręgowego i wykładowcami kursu, zaszczycili swą obecnością szereg przedstawicieli miejscowych władz wojskowych, cywilnych i społeczeństwa.

Po przemówieniach pp.: Prezesa Zarządu Okręgu, Naczelnika Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia, Komendanta szpitala wojskowego i przewodniczącej Okręgowej Sekcji Sióstr, odbyło się rozdanie świadectw absolwentkom IV kursu.



Zakończenie IV i otwarcie V kursu dla Sióstr Pog. San. P. C. K. w Wilnie.

Bezpłatne przychodnie przeciwgruźlicze Czerwonego Krzyża zorganizowane przez Okręg Śląski.

Bezpłatne przychodnie przeciwgruźlicze Czerwonego Krzyża w Mysłowicach i w Wodzisławiu w Rybnickiem działają bardzo sprawnie i cieszą się dużą frekwencją. W październiku wyżej wymienione przychodnie wydały chorym bezpłatnie znaczne zapasy mąki, kaszy, smalcu i dużą ilość mleka. W Mysłowicach naświetlania lampą kwarcową odbywają się 3 razy w tygodniu.

Oddział PCK. w Cieszynie wysłał w r. bież na kurację do Rabki 91 dzieci. Koszty wysyłki dzieci wraz z kuracją wyniosły 7.145 zł. 45 gr. Każda kuracja trwała 4 tygodnie. Dziewczęta w czerwcu, chłopcy w lipcu. Utrzymanie, warunki higjeniczne i leczenie były zupełnie dobre. Miejscowy Oddział PCK. zwrócił się do społeczeństwa cieszyńskiego, z prośbą o popieranie akcji

PCK. przez zapisywanie na członków i ofiarowywanie datków, by i w przyszłym roku umożliwić wysyłkę jaknajwiększej ilości chorych dzieci na leczenie do Rabki. Pobyt na kolonji jest wprost zbawienny i niejedno dziecko chroni od śmierci. Każdy grosz, ofiarowany na ten cel, jest czynem wielce humanitarnym.

Oddział PCK. we Wrześni zorganizował wentę PCK.

W drugiej połowie października odbyła się we Wrześni wielka wenta PCK., urządzona przez miejscowy Oddział PCK. w salach Domu żołnierza, użyczonych na ten cel przez pułk. Mazurkiewicza. Świetna orkiestra pułkowa była również oddana do dyspozycji Czerwonego Krzyża. Tłumy publiczności odwiedziły wentę, która pod wszystkiemi względami udała się znakomicie. Urządzono sprzedaż artykułów spożywczych po znacznie zniżonych cenach, loterję fantową i loterję drobiu, cukiernię i bufet, a także strzelnicę sprawności i inne atrakcje. Szczególnem powodzeniem cieszyła się loterja drobiu. Czysty dochód z wenty wyniósł około 1.800 zł., przeznaczonych na utrzymanie poradni dla matek i kuchnię mleczną, utrzymywane przez Oddział we Wrześni oraz na wyszkolenie i wyekwipowanie dwuch drużyn ratowniczych Czerwonego Krzyża.

Ważnym czynnikiem propagandowym podczas wenty było stoisko, obrazujące działalność Czerwonego Krzyża i obronę przeciwgazową.

Czerwony Krzyż w dobie kryzysu

W „Blätter des Deutschen Roten Kreuzes“ ukazał się artykuł pod powyższym tytułem w L. 11 z r. 1931. W artykule tym autor anonimowy zastanawia się nad położeniem Czerw. Krzyża wobec ciężkiego powszechnego przesilenia ekonomicznego.

Należy sobie powiedzieć otwarcie, że wszelkie poczynania instytucyj filantropijnych, a zatem również Czerwonego Krzyża, znalazły się w sytuacji krytycznej, którą można porównać z okresem inflacji. Stan ten jest tem groźniejszy, że nie można jeszcze przewidzieć jego końca i że należy różne pola działalności, posunięte naprzód w przeciągu ostatnich ośmiu lat, znacznie zredukować, aczkolwiek nie zaniechać.

Ważnym jest i ciekawym pogląd autora na szpitalnictwo, które przeżywa osobliwy kryzys; budowa i rozszerzenie zakładów leczniczych, z których tak niedawno jeszcze byliśmy dumni, nie odpowiedziały naszym oczekiwaniom, wbrew pokładanym nadziejom i przewidywaniom. W miejsce stwierdzonego jeszcze 2 lata temu braku łóżek szpitalnych w miastach i osadach, zjawił się nadmiar wolnych łóżek, które zwiększają koszty utrzymania łóżek zajętych. Przez wszystkie kraje biegnie znowu hasło planowej pracy, teoretycznie uzasadnionej, lecz zachodzi obawa, czy hasło to da lepsze wyniki, niż to bywało dawniej.

Brak np. zakładów leczniczo - wypoczynkowych dla dorosłych i dzieci dawał się odczuwać przed kilku już laty, przybierając zbyt groteskowe rozmiary na polu realizowania zapotrzebowań. Jeżeli w tym zakresie nie nastąpiła dotychczas katastrofa w łonie Czerwonego Krzyża, to należy to przypisać pewnej elastyczności tych zakładów, pozwalającej na ich przekształcenie do innych celów. Dla autora jest wprost niepojętem, że, pomimo ostrzeżeń od lat kilku, miało miejsce tworzenie zakładów leczniczych w nadmiernej ilości za olbrzymie sumy z funduszów publicznych. I oto następuje likwidowanie wielu instytucyj. Rozpatrzywszy zadania Czerwonego Krzyża na wielu innych polach jego działalności, autor ostrzega przed rozrzutnością, lecz z drugiej strony, zanim jakiś organ, związek i t. p. przystąpi do likwidowania placówek pracy, powinien rozpatrzyć ten zamiar z punktu widzenia konieczności czynienia zadość potrzebom w obecnych czasach przełomowych.

L. Z.

Czerwony Krzyż zagranicą

Higjena na Wystawie Kolonjalnej w Paryżu.

Medycyna w Kolonjach! Kto się z tem nie stykał, z trudnością może sobie wyobrazić, jaką rolę odgrywa medycyna w kolonjach. W Europie słowo „medycyna" wywołuje w wyobraźni postacie poważnych specjalistów, mających do swego rozporządzenia ostatnie odkrycia wiedzy, zastosowane do higjeny, białe łóżka w lśniących salach szpitalnych i zastępy wykwalifikowanych i umiejętnych pielęgniarek. Tam zaś, w odległych kolonjach panują choroby, o których Europa czyta przeważnie w dziełach historycznych: cholera, zmora zeszłego stulecia, trąd, plaga średniowiecza, czarna ospa, pokonana w końcu XVIII stulecia przez Jennera, inne też choroby nieznane w krajach umiarkowanych: śpiączka, przeistaczająca mieszkańców niektórych okolic Afryki w żywych kościotrupów, niektóre choroby oczu, dotykające gremjalnie całą ludność danego kraju. Prócz tego spotykamy też w kolonjach dawnych wrogów ludzkości wszędzie zwalczanych: gruźlicę, malarję, choroby weneryczne, przyczem choroby te rozwijają się w kolonjach w sposób niebywały, stosując porównanie z zakresu przyrody, można powiedzieć, że ma się do czynienia nie z ogrodem, lecz z dżunglą.

Utarło się mniemanie, że koloniści przynieśli z sobą zadatki kultury i postępu, przed którymi pierzchają te ponure cienie. Sprawa jednak nie przedstawia się tak prosto: każdy bowiem medal posiada stronę odwrotną. Człowiek biały przywozi z sobą zwyczaje i mikroby, które nieszkodliwe w Europie, stają się zabójcze w innym klimacie, np. alkoholizm, gruźlica, choroby dziecinne (odra i błonica). Dziedziczność białych zapewnia im pewną odporność, wówczas gdy tubylcy giną przy pierwszym napadzie danej choroby. W stosunku do czło-



Poradnia przeciwjagliczna w Kolonjach.

wieka białego odporność tybulca może być porównana do odporności niemowlęcia w porównaniu do człowieka dorosłego. W Kongo belgijskiem drakońskie prawa strzegą ludność miejscową przed gruźlicą, usuwając każdą osobę, podejrzewaną o tą chorobę. Szybkość i ułatwienia w komunikacjach znacznie się przyczyniły do rozszerzania epidemji, dawniej dżuma lub śpiączka ograniczały się do jednej wioski, na początku zaś ery kolonizacyjnej epidemje poczęły się rozszerzać z rekordową szybkością. Czyniło to jeszcze trudniejszem zadanie kolonisty, dookoła którego mnożyły się przeróżne zasadzki. Dzisiaj przy zwiedzaniu Wystawy Kolonjalnej w Paryżu spotykaliśmy na każdym kroku dowody dobroczynnej i humanitarnej działalności, stosowanej w kolonjach. Misjonarz, lekarz, pielęgniarka okazali się przedstawicielami tej prawdziwej cywilizacji leczniczej i zapobiegawczej, roztaczającej opiekę nad słabszemi jednostkami.

W Indochinach około 1000 pielęgniarek - położnych kształconych w szkołach i w domach macierzystych kolonjalnych praktykowały w przeciągu roku przy 200.000 porodach. W Indochinach bardziej, niż gdzie indziej pielęgniarki - położne są prawdziwemi wizytatorkami higjeny i wpływ ich promieniuje na całą rodzinę. Zwracają się do nich młode matki, unikając w ten sposób niebezpieczeństwa miejscowych akuszerek, o czarnych, niebywale długich paznokciach, pod opieką pielęgniarek - położnych niemowlęta nie są dziesiątkowane przez tężec pępkowy, na który przedtem ginęło tyle dzieci w Indochinach. Te same pielęgniarki czuwają później nad zdrowiem i nad rozwojem dzieci i należy podkreślić z pełnem uznaniem doniosłą rolę, którą spełniają wobec ludności indochińskiej.

W roku 1929 zgórą 160.000 chorych przeszło przez poradnie głównych instytucyj oftalmicznych. Poradnie przeciwweneryczne i przeciwgruźlicze są również przepełnione pacjentami.

Trzy instytuty imienia Pasteur'a w Hanoï, Nhatrangu i Saigonie przygotowują szczepionki przeciw cholerze, ospie, dżumie itd., itd. Zakłady te stanowią olbrzymie wytwórnie o niezrównanej wydajności, pracujące wyłącznie dla wiedzy.

W Zachodniej Afryce, pozostającej pod protektoratem Francji, kredyty, udzielane wydziałom opieki lekarskiej wynosiły w roku 1900 344.000 franków, w r. 1930 — suma ta urosła do 45.000.000 franków. W tej części Afryki grasuje przeważnie pięć głównych chorób: dżuma, ospa, gruźlica, śpiączka i pian. Należy tutaj zaznaczyć bardzo doniosłą rolę medycyny zapobiegawczej, ospę zaszczepiono w r. 1921 1.777.000 osobom, zaś w roku 1929 — 2.452.000; w roku 1929 zastosowano 161.000 szczepień przeciw dżumie. Ogólna cyfra szczepień przez B. C. G. dosięga 1.967. Ilość stovarsolu używanego w leczeniu pianu wynosiła w roku 1926 25 kg., a w roku 1929 150 kg.

Na Madagaskarze ospa znikła zupełnie z terytorjum całej wyspy, zawdzięczając systematycznemu szczepieniu całej ludności. Czerwony Krzyż Malgaski, założony już w roku 1898 przez Związek Kobiet Francji, oddał ogromne usługi za pośrednictwem poradni dziecinnych i kropel mleka.

W Marokko Czerwony Krzyż zawdzięczając inicjatywie marszałkowej Lyautey, roztoczył opiekę nad matką i dzieckiem.

Dla swej organizacji sanitarnej Marokko skorzystało z doświadczeń nabytych gdzieindziej i ustrzegło się w ten sposób od niektórych błędów. Opieka lekarska w Marokko pozostaje pod wyłącznem kierownictwem dyrektora zdrowia i higjeny publicznej i dzieli się na opiekę lekarską stałą i na opiekę lekarską w oddziałach lotnych.

Opieka lekarska stała posiada w Casa-Blance szpital cywilny na 300 łóżek, zaopatrzony we wszystkie urządzenia nowocze-

sne, prócz tego posiada jeszcze 15 szpitali i znaczną ilość poradni.

Lotną opiekę lekarską stanowią lotne oddziały, składające się z lekarza, sanitarjuszy i przewodników, zaopatrzonych w muły. O ile drogi na to pozwalają, używa się dla przejazdów samochodów sanitarnych. Lotna grupa sanitarna stanowi prawdziwą poradnię i pozostaje szczególnie lekarskim organem wywiadowczym. Na wypadek epidemji, podobna grupa staje się bardzo pomocną placówką profilaktyczną. Gdy się tylko rozpoczyna pierwszy okres epidemji tyfusu lub dżumy, zaradcze środki normalnie stosowane przez lotny oddział sanitarny są niezwłocznie wzmożone przez przydzielenie do oddziału personelu i materjału sanitarnego jednej z regjonalnych sekcji profilaktyki, oddanych do dyspozycji naczelnego lekarza zakażonej okolicy.

Powyższe sekcje profilaktyczne w liczbie czterech stanowią lotne ośrodki dezynfekcji i dezynsekcji o wielkiej wydajności pracy. Personel sekcji składa się z jednego lub kilku lekarzy, z felczera europejczyka, z drugiego felczera tubylca i z kilku pomocników tubylców. Materjał sanitarny składa się z wozu przykrytego brezentem, z kąpieli połączonej z kotłem parowym, z trzech namiotów, służących ludności miejscowej podczas rozbierania, podczas stosowania kąpieli i natrysków i podczas ubierania.

Ten krótki szkic akcji higjenicznej podjętej w głównych francuskich kolonjach może dać pewne wyobrażenie o tem, co się dokonywa na szerokim świecie w tym zakresie. Czerwony Krzyż zajmuje pod tym względem bardzo zaszczytne miejsce. Brak nam miejsca, aby opisać szczegółowo wspaniałe dzieło dokonane przez Czerwony Krzyż w Indjach angielskich i w Kongo belgijskiem. Przypomnimy tylko, że niektóre dawne kolonje oddają dzisiaj Europie dobrodziejstwa dawniej otrzymane. Każdemu jest znana wspaniała praca pokojowa Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, Czerwony Krzyż Młodzieży zaś powstał w Kanadzie i stamtąd do nas przywędrował.

Musimy uczynić jeszcze wzmiankę o tablicy wystawionej na Wystawie Kolonjalnej przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Profilaktyki Ślepoty, które jednoczy w swej skoordynowanej akcji wszelkie wysiłki ludzi dobrej woli, w celu zwalczania jednej z najstraszniejszych klęsk życia kolonjalnego.

Uchylmy czoła przez tą syntezą zrodzoną pod znakiem Czerwonego Krzyża i stanowiącą znamię czasów nowoczesnych.

(Artykuł nadesłany przez Ligę Czerwonych Krzyży. Listopad 1931 r.).

Walne Zgromadzenie Międzynarod. Stowarzyszenia dla zapobiegania ślepocie.

(Według sprawozdania p. Dr. Tadeusza Dzierzkowskiego, Członka Sekretarjatu Ligi Czerwonych Krzyży).

Dnia 14 listopada 1931 r. odbyło się w Paryżu w lokalu Ligi Tow. C. K. Walne Zgromadzenie Międzyn. Stowarzyszenia dla zapobiegania Ślepocie. Na prośbę Zarządu Głównego PCK. w zgromadzeniu tem wziął udział p. Dr. Dzierzkowski w charakterze reprezentanta Polskiego Czerwonego Krzyża. Nadto z Polski przybył na zgromadzenie delegat Dep. Sł. Zdrowia M. S. W. p. Dr. Zachert.

W zebraniu uczestniczyli delegaci narodowych związków walki ze ślepotą, jako to: angielskiego, amerykańskiego, belgijskiego, francuskiego, hiszpańskiego, holenderskiego, polskiego, szwajcarskiego i włoskiego, oraz przedstawiciele władz francuskich.

Zgromadzeniu przewodniczył prezes Stowarzyszenia znany specjalista prof. de Lapersonne, który stwierdził stałe powstawanie nowych komitetów narodowych. W sprawie komitetu narodowego polskiego zabierał głos Dr. Zachert, oświadczywszy, że w Polsce funkcje komitetu prowizorycznie dotąd sprawuje stworzona przy Towarzystwie Okulistycznem Specjalna Sekcja

Oftalmologji Społecznej i Trachomatologji, której zadaniem jest akcja zapobiegawcza ślepocie. Sekcji tej przewodniczy p. prof. dr. Szymański.

Organem tej Sekcji jest kwartalnik, poświęcony zagadnieniom zwalczania ślepoty, nadto Sekcja wydała broszurę, zawierającą dane statystyczne z obecnego stanu opieki społecznej nad niewidomymi w Polsce oraz profilaktyki przeciw ślepocie.

Sekretarz Generalny Stowarzyszenia, Dr. Humbert podał do wiadomości zebranych o mającem wkrótce nastąpić ukonstytuowaniu się Stałego Sekretarjatu, który przyczyni się do rozszerzenia zakresu wpływów Stowarzyszenia.

Z referatów, wygłoszonych podczas zebrania zasługują na uwagę: D-ra Contela (Francja): „Obecne ustawodawstwo w związku z profilaktyką wypadków ocznych przy pracy", D-ra Cridland'a (Aglja): „Znaczenie ścisłych poszukiwań w zakresie przyczyn ślepoty z punktu widzenia profilaktyki", wreszcie D-ra Park - Lewis'a (St. Zj. Am. Półn.): „Kilka rzadkich postaci zaćmy (katarakty) pochodzenia pasożytniczego u ryb", ilustrowany przezroczami i pokazami filmowemi. *L. Z.*

Z życia i z prasy

Szczegóły urządzenia pierwszego polskiego statku sanitarnego.

Spuszczony ostatnio na wodę pierwszy polski statek sanitarny „Samarytanka" wykonany został w Stoczni Gdyńskiej w ciągu 4-ch miesięcy całkowicie z materjałów polskich, statek posiada 60-cio konny motor polskiej fabryki „Perkun".

Wyporność statku wynosi 28 tonn brutto, długość 15½ mtr., szerokość 3,75 mtr., wysokość 2,50 mtr., zagłębienie normalne 1,70.

W konstrukcji wewnętrznej statku uwzględniono specjalne jego przeznaczenie, dostosowując urządzenia do transportu chorych ze statku na ląd. W bocznej części statku znajduje się pomieszczenie do wsuwania noszy z chorymi wprost z pokładu.

„Samarytanka" przeznaczona jest dla służby sanitarnej w porcie gdyńskim. Ogólny koszt budowy statku wynosi około 90 tysięcy złotych.

Nowa broszura o wojnie chemicznej.

Senator prof. Aleksander Lustig, wybitny uczony włoski, autor kilku znanych dzieł z zakresu gazoznawstwa, nadesłał na ręce Nacz. Dyrektora P. C. K. bardzo ciekawą broszurę o wojnie chemicznej na włoskim froncie podczas wojny światowej, w okresie 1915 — 1918 r. Broszura zawiera osobiste wspomnienia autora i niezmiernie ciekawe szczegóły o stosowaniu broni chemicznej przez wojsko austryjackie. Autor podaje wstrząsający opis napadu gazowego na wojsko włoskie podczas bitwy, stoczonej w czerwcu 1916 roku pod San Michele del Carso.

Pogotowie ratunkowe w Italji.

Ostatni zeszyt przeglądu „Matériaux pour l'etude des calamités" wydawanego przez T-wo Geograficzne w Genewie pod egidą Międzynarodowego Komitetu i Ligi Czerwonych Krzyży zawiera bardzo ciekawe szczegóły o organizowaniu w Italji specjalnego urzędowego pogotowia ratunkowego, w przewidywaniu klęsk syzmicznych, nawiedzających co pewien czas półwysep italski.

Dekrety ministerjalne ustaliły i skoordynowały akcję urzędów państwowych na wypadek klęsk żywiołowych, ogólne kierownictwo zostało powierzone Ministerstwu Robót publicznych, do którego winne się zwracać władze miejscowe, o ile podległe

im terytorjum będzie nawiedzone przez klęskę żywiołową. Po otrzymaniu alarmujących wiadomości, Ministerstwo Robót Publicznych zawiadamia niezwłocznie głowę rządu, wszystkich ministrów oraz wszystkie urzędy powołane do współpracy. Ratowniczy pociąg ministerjalny pozostaje stale w pogotowiu na dworcu kolejowym w Rzymie. W skład pociągu wchodzą prócz wagonów przeznaczonych dla personelu i dla biura, specjalny wagon dla wydziału informacyjnego. Instalacja radjowa w powyższym wagonie osiągnęła szczyt doskonałości w tym kierunku.

Po przybyciu do strefy dotkniętej przez klęskę, minister robót publicznych kieruje całą akcją ratowniczą i koordynuje rozmaite działy pracy: ratownictwo, pielęgnowanie rannych i chorych, sprzątanie gruzów, podpieranie zagrożonych budynków, czuwanie nad ogólnym porządkiem, lokowanie bezdomnych i t. d. Jednocześnie minister obejmuje kierownictwo nad budowaniem tymczasowych przytułków i czuwa nad tem aby życie wróciło jak najprędzej do trybu normalnego.

Sprawność pogotowia ministerjalnego została należycie wypróbowana w czasie trzęsienia ziemi, które w końcu lipca 1930 roku nawiedziło południowe prowincje Italji. Już w dobę po katastrofie 3.520 chorych i rannych leżało w szpitalach i miało zapewnioną opiekę lekarską, zwłoki 1.404 ofiar były już wydobyte z pod gruzów. Następnie przewieziono 1.413 dzieci osieroconych i opuszczonych do przytułków i do kolonji dziecinnych, ustawiono 34.000 namiotów, służących jako tymczasowe schrony dla bezdomnych. Oprócz tego zestawiono listę 40.000 zniszczonych lub poszkodowanych domów.

Umiejętność, z jaką była prowadzona cała akcja ratownicza, skuteczność zarządzeń i poświęcenie wykazane przez wszystkich współpracowników pozwoliły osiągnąć niespodziewane wyniki. Nadzwyczajna akcja ratownicza była zlikwidowana po 2-ch tygodniach. Odbudowa zaś nowych domów „antysyzmicznych" postępowała z taką szybkością, że w końcu października, trzy miesiące po klęsce, stanęło w różnych dotkniętych miejscowościach 961 nowych budynków, zawierających 3.764 mieszkań dla 20.000 bezdomnych ofiar trzęsienia ziemi.

Profilaktyka ślepoty. (La prophylaxie de la cécité). Raport Ligi Towarzystw Czerwonego Krzyża. 2 Avenue Velasquez, Paris. Str. 129, z rysunkami. II wydanie, grudzień 1929 r.

To, że w krótkim czasie, bo w ciągu zaledwie 6 miesięcy książka wyjść musiała w drugiem wydaniu, dowodzi jej aktualności.

Już od Zjazdu w Washingtonie w 1926 roku Towarzystwa Czerwonego Krzyża zainteresowały się sprawą społecznej walki ze ślepotą. Poparcie ze strony Komitetu Opieki nad Dzieckiem Ligi Narodów, oraz Amerykańskiego Towarzystwa Profilaktyki ślepoty popchnęło pracę na tory realne, a przedewszystkiem wywołało zainteresowanie się jak sprawa stoi w różnych państwach. Znaczną pomoc w zapoczątkowaniu i prowadzeniu sprawy okazała Fundacja Rockefellera. Ona to bardzo posunęła dzieło zaczęte 150 lat temu przez Valentin Haüy'a.

Określenie, co należy rozumieć przez ślepotę, różne jest w różnych krajach, zasadniczo sprowadza się do widzenia, nie pozwalającego liczyć palce z odległości 1 m., gdyż przy tem widzeniu osobnik nie może bez pomocy przewodnika orjentować się w obcem miejscu. Tego rodzaju określenie przyjęte jest przez większość krajów, jak Niemcy, Holandja, Węgry, Japonja, Nowa Zelandja i Polska. W Anglji za niewidomego uważają tego, kto nie może pracować wskutek niedostatecznego wzroku; za dziecko niewidome w tym kraju uważają dziecko, nie mogące czytać z podręczników powszechnie używanych w szkołach. Za ślepotę w Anglji uważana jest ostrość wzroku każdego oka maksymalnie 1/20. W przypadkach ostrości wzroku powyżej 0,1 mowa o ślepocie może zachodzić jedy-

nie w przypadku znacznego zwężenia pola widzenia, oczopląsu i t. p.

Dalej raport uwzględnia statystykę ślepoty w poszczególnych krajach, podkreślając szczególnie wielką ilość ślepców i jednookich na Wschodzie, a w szczególności w Chinach. Wogóle większa ilość ślepych— to mężczyźni. Przystosowanie do zarobkowania udaje się najwyżej względem 50% ślepców. Ilość ślepców, zależnie od wieku jest coraz to wyższa, tak np. we Francji do 10% ślepych nie przekracza lat 20, 40% odpowiada wiekowi między 20 a 59 latami, a 50% to ludzie ponad 60 lat.

Cały rozdział raportu poświęcony jest rozpatrzeniu przyczyn ślepoty. Do tych przyczyn zaliczono: jaglicę, choroby weneryczne, a w szczególności kiłę, która powoduje do 15% przypadków ślepoty, dalej rzeżączkę, wreszcie inne cierpienia, jak ospę, dziedziczność, jaskrę, wysoką krótkowzroczność, zapalenie pryszczykowe i t. p.

Według statystyki Stanów Zjednoczonych Ameryki w 15% przypadków ślepotę powodują zranienia przy pracy. Tu cały szereg środków ostrożności mogłyby ochronić conajmniej od 85% tych przypadków (Frois).

Miałyby tu znaczenie i współpraca właścicieli zakładów i środki ochronne, jak okulary, maski i t. p., dalej uświadomienie o niebezpieczeństwie inżynierów, majstrów i robotników, organizacja szybkiej pomocy specjalnej, wreszcie dobre oświetlenie warsztatów pracy. Szczególnie pouczające są tu tablice, przedstawiające przyrządy, ochraniające oczy przy pracy i fotografje 2 par okularów ochronnych, zniszczonych podczas wypadków przy pracy, które zresztą dla oczu robotnika skończyły się szczęśliwie.

Rozdziały traktujące o ważności poprawy szkłami wad wzroku i dane, dotyczące osobliwości walki ze ślepotą w poszczególnych krajach oraz organizacji międzynarodowej do walki ze ślepotą kończą tę bardzo wartościową książkę.

W. H. Melanowski.

Dział Urzędowy Zarządu Głównego P. C. K.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
L. 7902.
W sprawie nadesłania rozliczeń
z Zarządem Głównym.

Warszawa, dn. 26 listopada 1931 r.

Do
Zarządu Okręgu (15) Polskiego Czerwonego Krzyża.

PISMO OKÓLNE.

Komitet Główny P. C. K. uchwałą z dn. 24. IV r. b. wezwał Zarządy Okręgów do uporządkowania rozrachunków z Zarządem Gł. P. C. K. i uregulowania zaległych należności.

W związku z powyższą uchwałą, Zarząd Główny P. C. K. ponownie przesłał do Okręgów zestawienia należności, przypadających za pobrany materjał pogot. sanit. na dz. 1 września r. b., z prośbą o potwierdzenie zgodności tych zestawień.

Odwołując się do Zarządów Okręgowych w tej najważniejszej, bo finansowej i materjałowej dziedzinie działalności P. C. K., Zarząd Główny miał przeświadczenie, że sprawa ta, wobec przygotowawczych prac nad układaniem preliminarza budżetowego Okręgów, znajdzie odpowiednie zainteresowanie i zrozumienie Zarządów Okręgowych.

Obecnie Zarząd Gł. P .C. K. widzi się zmuszonym stwierdzić, że dotychczas następujące tylko Okręgi: Kaliski, Krakowski, Lwowski, Łódzki, Podlaski, Pomorski i Wołyński, niezwłocznie po otrzymaniu zestawień, dokonały uzgodnienia należności i przejawiły możliwy wysiłek w kierunku szybszego uregulowania zaległych spłat.

Inne Okręgi, a mianowicie: Białostocki, Kielecki, Lubelski, Poleski, Śląski, Warszawski, Wielkopolski i Wileński, dotychczas rozrachunków nie uzgodniły.

Wobec zbliżającego się zakończenia roku budżetowego i konieczności zaktualizowania należności, mających wejść do bilansu, Zarząd Główny P. C. K. prosi, aby Zarządy Okręgów, które dotychczas nie dokonały rozliczeń z Zarządem Głównym, uskuteczniły je w ostatecznym terminie **do dnia 15 grudnia r. b.**

O ile do podanego terminu prośba nasza nie zostanie spełniona, Zarząd Główny zmuszony będzie do złożenia wobec Komitetu Gł. P. C. K. oświadczenia, że w takim stanie rzeczy nie może przyjąć odpowiedzialności za wykonanie uchwał Komitetu Gł.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
L. 7945.

Warszawa, dn. 28 listopada 1931 r.

Do
Zarządu Okręgu (14) Polskiego Czerwonego Krzyża.

PISMO OKÓLNE.

Podając do wiadomości treść poniższej notatki z Gazety Lwowskiej z r. b. Nr. 269, proszę o wzięcie pod uwagę, czy i Okręg tamtejszy nie uznałby za możliwe pójść śladami Okręgu Lwowskiego P. C. K, co byłoby nader pożądanem.

„Gazeta Lwowska" Nr. 269 z dnia 20 listopada 1931 r.

KURS RATOWNICTWA PRZECIWGAZOWEGO.

Oddział Lwowski Polskiego Czerwonego Krzyża wspólnie z Okręgowym Związkiem Kas Chorych we Lwowie, pragnąc umożliwić jaknajszerszym sferom lekarzy i aptekarzy zaznajomienie się z istotą walki gazowej, a szczególnie ratownictwa tak pod względem teoretycznym, jak i praktycznym, organizuje I kurs ratownictwa przeciwgazowego przy współudziale i pomocy władz wojskowych, w szczególności komendanta kadry VI szpitala okręgowego ppłk. Bałaszeskula.

Wykłady odbywać się będą w czwartki o godzinie 19-ej w sali wykładowej Baonu Sanitarnego (ul. Jabłonowskich 5) od dnia 26 listopada r. b. począwszy i trwać będą do dnia 14 lutego 1932 r. Opłata za cały kurs, która przeznaczona jest na pomoce naukowe, ogrzanie i oświetlenie sali, wynosi 3 złote.

Zgłoszenia zbiorowe od związków, względnie indywidualne należy nadsyłać najpóźniej do dnia 25 b. m. pod adresem dr. Jadwigi Jaworskiej, Lwów, ul. Dwernickiego 3, lecznica okręgowego Związku Kas Chorych.

Na kursie wykładać będą: prof. dr. Włodzimierz Koskowski, kapitan Wierzbiański, docent dr. Włodzimierz Mozołowski, dr Józef Heller, płk. dr. Bałaszeskul, kapitan Figler i dr. Hebenstreit.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
L. 7974.
W sprawie podawania dat Walnych Zgromadzeń Okręgów.

Warszawa, dn. 1 grudnia 1931 r.

Do
Zarządu Okręgu (15) Polskiego Czerwonego Krzyża.

PISMO OKÓLNE.

Zarząd Główny P. C. K. postanowił w miarę możności brać udział, za pośrednictwem swych przedstawicieli, w Walnych Zgromadzeniach Okręgów P. C. K., których terminy, stosownie do uchwały Komitetu Gł. z dn. 3.X r. b., powinny być możliwie przyśpieszone.

Zarząd Główny prosi przeto uprzejmie Zarządy Okręgów o najwcześniejsze zawiadomienie o wyznaczonej dacie Walnego Zgromadzenia Okr., celem rozplanowania wyjazdu przedstawicieli.

Jednocześnie komunikuję, że formularze, według których dotychczas były opracowywane sprawozdania Okręgów i Oddziałów, ulegną pewnym zmianom na podstawie praktyki.

Zmienione formularze do sprawozdań zostaną przesłane przez Zarząd Główny do Okręgów w ciągu m. grudnia r. b.

Opłatę pocztową uiszczono ryczałtem.

WYDAWNICTWA i BROSZURY P. C. K. DO NABYCIA W BIURZE ZARZĄDU GŁÓWNEGO P. C. K.

Zamówienie należy kierować do Zarządu Głównego P. C. K. Wydział Organizacyjno-Propagandowy, Warszawa, ul. Smolna 6. (Tel. 235-29).

Sanitarne.

1. Organizacja Drużyn Ratowniczych 0,75 zł.
2. Tymcz. Instrukcja do „Org. Drużyn Ratowniczych" . . . . 0,15 zł.
3. Organizacja i Szkolenie Sióstr pogotowia sanitarnego . . . . . . 0,80 zł.
4. Wytyczne do wykładów z pielęgniarstwa. . . . . 0,20 zł.
5. Instrukcja organizacyjna punktu Sanitarno-odżywczego . . . . . 0,75 zł.
6. Repetitorjum z Gazoznawstwa, wyd. II — por. M. Ziembiński . . 3,00 zł.
7. Kompl. tabl. „Ratownictwo w obrazach" . . . . 5,00 zł.
8. Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach . . . . 0,10 zł.
9. Zarys Higjeny Szpitalnej i Djetetyki Kpt. Dr. Stanisław Wszelaki . . . 0,50 zł.
10. Lotne Oddziały Okulistyczne. II w. 0,50 zł.
11. Ratownictwo w wyp. nieszczęśliwych zatruciach gazami bojowemi Kaz. Raczyński . . . . 2,50 zł.
12. Tablice orjentacyjne o gazach bojowych na użytek szkolenia personelu instruktorskiego . . . . . 2,00 zł.
13. Zarys dziejowy rozwoju bojowych środków chemicznych. — Płk. dr. Zembrzuski . . . . 0,70 zł.
14. Korpus Sióstr P. C. K. . . . . . . 0,40 zł.
15. Obrona Przeciwgazowa. — Por. Zdz. Marynowski . . . . 5,50 zł.
16. Okólnik w sprawie pogotowia ratowniczego drogowego . . . . . . 0,15 zł.

Organizacyjno-propagandowe.

1. Rozporządz. Prezyd. i Statut P.C.K. 0,25 zł.
2. Znaczenie i Cel P. C. K. . . 0,25 zł.
3. Pomóż P. C. K. ratować Ciebie . . 0,20 zł.
4. Wydawnictwo Jubileuszowe P.C.K. 0,60 zł.
5. P.C.K. Rocznik poświęcony Kongresowi Medyc. i Farm. . . . . 0,60 zł.
6. Portret Papieża . . . . 0,25 zł.
7. Wykaz Ewidencyjny SS. Pogotowia Sanit. P. C. K. . . . . 00,1 zł.
8. Karta Ewidenc. SS. Pogot. Sanitar. 0,02 zł.
9. Znaczki:
   a) dla instruktorów głównych . . 5,00 zł.
   b) dla komendantów Drużyn rat. 4,00 zł.
   c) dla zastępców komen. Druż. rat. 3,50 zł.
   d) dla członków dożywotnich. . . 7,50 zł.
   e) dla członków rzeczyw. ze szpilką 0,50 zł.
   f) „ „ „ z agrafką 0,52 zł.
   g) „ „ „ z zakrętką 0,55 zł.
   h) dla członków Kół Młodz. P.C.K. 0,50 zł.
10. Opaski na karty do gry po 20 i 50 gr. (2 opaski). . . . . . . 0,02 zł.
11. Znaczki na karty członkowskie po 50 i 25 gr. za 1000 szt. . . . 2.00 zł.
12. Karty członkowskie . . . . 0,02 zł.
13. Znaczki P. C. K. do naklejania na podania etc. po 1 zł., 50 gr., 20 gr. i 10 gr. — 1000 szt. . . . . . . 2,00 zł.
14. Szyldy dla Oddziałów P.C.K. metalowe emaljowane . . . . . 25,00 zł.
15. Świadectwa dla Sióstr Pogotowia Sanitarnego P. C. K. z ukończenia kursu 1 egz. . . . . 0,15 zł.
16. Kwitarjusze . . . . 1,00 zł.

Broszury Młodzieży Czerw. Krzyża.

1. O Kołach Młodz. C. K.—K. Kujawskiego . . . . 0,10 zł.
2. Komplet druków informacyjnych (regulamin, wskazówki i ulotki) . 0,20 zł.
3. Karty do konkursu zdrowia . . . 0,02 zł.
4. Broszura o korespondencji międzyszkolnej . . . . 0,20 zł.
5. Rok Czynu Młodzieży P. C. K. . . 1,00 zł.
6. Ulotka o koresp. międzyszkoln. . 0,02 zł.
7. Karty członk. dla młod . . . . 0,02 zł.
8. Ucieszna historyjka o Fipciu. Porazińskiej . . . . 0,80 zł.
9. Klimcia — Straszek. Porazińskiej 0,70 zł.
10. Komplet afiszy Kół Młodzieży . . 3,50 zł.
11. Podręcz. Ratow.—Dr. J. Misiewicz. 1,00 zł.

Wydawnictwa różne.

1. Praca Samarytańska i społeczna kobiet polsk. w powstaniu styczniowem gen. Dr. Fr. Białokur . . 3,00 zł.
2. Propaganda — jej metody i znaczenia Wł. Baliński . . . . 6.00 zł.
3. Nasze rośliny lekarskie. — Wacł. S. Strażewicz . . . . 2,50 zł.
4. Zagadnienia rewizji Konwencji Genewskiej w stosunku do charakteru wojny współczesnej — Dr. Ludwik Zembrzuski płk. lek. . . . . 1.40 zł.
5. Rola kobiety w dziejach obcej i polskiej wojskowej służby zdrowia Dr. Ludwik Zembrzuski płk. lek. 1.50 zł.

Zamówienie uskutecznia się tylko za zaliczeniem pocztowem, o ile jednocześnie przy zamówieniu nie będzie wpłacona należność do P. K. O. Konto czek. 10.540.

DRUK. PIOTR PYZ i S-ka WARSZAWA